

# Czy Euzebiusz sfabrykował *Testimonium Flavianum*? - polemika z Kenem Olsonem

dodane: 2017-03-24

**Polemika z Kenem Olsonem, który rozpowszechnia tezę, że to Euzebiusz jest autorem słynnego *Testimonium Flavianum*.**

Niniejszy tekst ma charakter opracowania uzupełniającego. Napisałem już dwa teksty w obronie autentyczności *Testimonium Flavianum* (dalej: TF) i pozostała jeszcze kwestia omówienia argumentów niejakiego Kena Olsona. Autor ten osiągnął już swoje poczytne miejsce w kanonie tej tematyki przez próby dowodzenia tezy, że TF zostało w całości spreparowane przez Euzebiusza z Cezarei w IV wieku n.e. i Józef Flawiusz nie ma nic wspólnego z TF. Olson przytacza nawet szereg argumentów za tą tezą, które formułuje w sposób na tyle zręczny i przekonujący, że uległa im pewna niewielka część autorów. Olson uzyskał stosunkowy rozgłos ze swymi poglądami ale mimo to większość badaczy nadal ignoruje jego wywody i traktuje je jako odosobniony ekscentryzm, przychylając się do najpopularniejszego obecnie stanowiska, że TF jest przynajmniej częściowo autentyczne i Flawiusz napisał o Jezusie. Stanowisko takie jest odrzucane przez Olsona a echa jego poglądów dotarły również do Polski, stąd niektórzy „racjoniści” oraz Wikipedia powołują się na nie, choć ograniczając się jedynie do lakonicznej wzmianki o objętości przypisu. Postanowiłem mimo to na zasadzie pewnej profilaktyki podjąć niniejszą polemikę z tezami Olsona w sposób kompleksowy i wyczerpujący. Przedstawiam tu i odpieram większość jego argumentów, na co nie było miejsca we wcześniejszych moich artykułach o TF gdyż argumentacja Olsona jest dość rozbudowana, na tyle, że należało jej poświęcić specjalny oddzielny esej. Argumenty Olsona można znaleźć choćby (o dziwo) w czasopiśmie „Catholic Biblical Quarterly” z kwietnia 1999 (vol. 61, nr 2, s. 305-322), w artykule pt. *Eusebius and the Testimonium Flavianum*. Z tego właśnie tekstu zaczerpnąłem główne argumenty Olsona, z którymi będę niżej polemizował. Co ciekawe, na samym końcu tego artykułu Olson przyznaje (s. 322), że nie ma w sumie dowodów na to, że TF zostało spreparowane przez Euzebiusza i to tylko jego przypuszczenia. W niniejszym tekście zakładam, że czytelnik zna już problematykę związaną z TF i tym samym nie będę tu czynił wprowadzenia do tej tematyki.

Pierwszy zespół argumentacji Olsona próbuje odwoływać się do statystyki ale próby te są nieudane, co udowodnię za chwilę. Olson stwierdza mianowicie w swym wyżej wspomnianym artykule, że całe słownictwo z TF jest obecne u Euzebiusza ale u Flawiusza już nie. Mają świadczyć o tym poszczególne terminy. Na przykład w TF znajdujemy wyjaśnienie, że Jezus nie był jedynie człowiekiem, co jest typowe dla Euzebiusza i autorów chrześcijańskich. Greckie *poieo*, jakie znajdujemy razem z *paradoxa* w TF, nigdy nie oznacza u Flawiusza „czynić”, za to oznacza „poetę”. Nigdy też Flawiusz nie używa *poieo paradoxa* w znaczeniu „czyniciel cudów”, za to u Euzebiusza często spotykamy to określenie, tak samo jak zbitkę trzech słów *paradoxon ergon poietes*. Olson upiera się też, że słowa *eis eti te nun* („[plemię chrześcijan] nie wyginęło aż po dziś dzień”), jakie znajdujemy w TF, również są obce piśmiennictwu Flawiusza.

Nie jest to jednak słownictwo, które byłoby aż tak bardzo obce Flawiuszowi. Prorok Elizeusz jest przez Flawiusza określony mianem „człowieka słynącego ze swojej prawości” (*aner epi dikaiosune diaboetos*), który czynił „rzeczy niezwykle” (*paradoxa erga* - *Dawne Dzieje Izraela*, 9,VIII,6; por. *Dawne Dzieje*..., 12,II,11, gdzie obok siebie razem występują *paradoxos* i *poieo*). Flawiusz pisze nawet, że pogański król Ptolemeusz „czynił rzeczy niezwykle” (*ergon kainon kai paradoxon* - „niezwykłe dzieła” - *Dawne Dzieje*..., 12,II,8). Nawet pogański cesarz Wespazjan czynił rzeczy niezwykle w oczach Flawiusza (*Wojna Żydowska*, 6,V,4), więc nie ma żadnych przeszkód w uznaniu, że również mógł on przypisać takie czyny Jezusowi. Flawiusz dopuszcza wręcz zdarzenia nadprzyrodzone u pogan, na przykład w *Dawnych Dziejach Izraela* (2,XVI,5) pisze, że przed wojskiem Aleksandra rozstąpiło się Morze Pamfilijskie. Jeśli zaś chodzi o wyżej wspomniane słówko *epileipo* („wyginać”), które spotykamy w TF, to też jest ono bardzo charakterystyczne dla Flawiusza (por. *Dawne Dzieje*..., 2,IX,3 - *neotetes epilepe*) i często spotykane w tym właśnie znaczeniu (tryb transitive). Występuje u niego aż 40 razy, podczas gdy w Nowym Testamencie tylko raz (Hebr 11,32) i w innym znaczeniu („zawieść”). Jak widać, choć Olson podkreśla, że te wszystkie terminy nie występują dosłownie w takiej formie u Flawiusza jak w TF, to jednak mają one wyraźnie flawiuszowy koloryt mimo to.

Argumentacja Olsona jest momentami po prostu absurdalna. W swej obsesji dowodzenia, że Euzebiusz napisał TF a nie Flawiusz, podaje on na przykład, że Euzebiusz często pisze, iż Jezus nauczał prawdy. Zdaniem Olsona to więc Euzebiusz napisał TF a nie Flawiusz, bo Flawiusz „nie mógłby” tak napisać. Widać tu pewne zapętlenie się w argumentacji. Skoro Flawiusz napisał tylko

raz o Jezusie i nie chciał się tym tematem więcej zajmować, w przeciwieństwie do Euzebiusza, to trudno jest oczekiwać aby u Flawiusza było więcej wzmianek o Jezusie niż u chrześcijańskiego pisarza Euzebiusza. Na tej samej zasadzie absurdem byłoby oczekiwać, że na przykład słowo „Budda” pojawi się więcej razy w Nowym Testamencie niż w oficjalnych pismach buddyjskich, przy założeniu, że Nowy Testament zechciałby przynajmniej choć raz wspomnieć o Buddzie. Po drugie, teza, że Flawiusz „nie mógł napisać”, iż Jezus nauczał prawdy, jest co najmniej bezpodstawna. To tak jakby ktoś argumentował, że ja, nie będąc na przykład konfucjanistą, nie mógłbym napisać, że Konfucjusz nauczał prawdy. Pewne koncepcje konfucjanizmu mógłbym tak bez problemu określić i wcale nie czyniłoby to ze mnie konfucjanisty. Rozumowanie Olsona jest naprawdę mało elastyczne.

Niektóre argumenty Olsona są wręcz podcinaniem gałęzi, na której on sam siedzi. Na stronie 310 swego wyżej wspomnianego artykułu pisze on, że zastosowane w TF do Jezusa określenie *sophos aner* („mądry człowiek”) nigdy nie było już odniesione u Euzebiusza do Jezusa. Jednocześnie Olson przyznaje na tej samej stronie, że Flawiusz często stosował tę zbitkę, na przykład w stosunku do króla Salomona i proroka Daniela. Nie było więc żadnych przeszkód ku temu żeby Flawiusz określił tak Jezusa, natomiast sam fakt, że Euzebiusz nigdzie nie określa w ten sposób Jezusa, jest już problemem dla hipotezy Olsona, że to właśnie Euzebiusz jest autorem TF.

Kiedy indziej Olson przeprowadza równie dziwaczną linię rozumowania gdy słowo „plemię” z TF, odniesione do chrześcijan, przypisuje Euzebiuszowi, gdyż tylko on używa tego pojęcia w tym znaczeniu. Jednocześnie Olson przyznaje, że tylko w jednym miejscu w pismach Flawiusza występuje nazwa „chrześcijanie”. Jak więc sprawdzić czy Flawiusz mógł używać pojęcia „plemię” w takim właśnie znaczeniu skoro nazwa „chrześcijanie” występuje tylko raz w jego pismach i nie mamy do czego porównać? Zresztą sam Flawiusz używa dość elastycznie pojęcia „plemię” (*fulon*), odnosząc je nawet do rodu kobiecego (*Dawne Dzieje Izraela*, 13,XVI,6), czy nawet do gatunku szarańczy (tamże, 2,XIV,4). Nie ma więc żadnej przeszkody ku temu aby Flawiusz użył tego terminu również w stosunku do chrześcijan.

Czasami Olson przyznaje, że pewne zbitki słów w TF są typowo flawiuszowe, na przykład zbitka „najznakomitsi mężowie”, nie używana w ogóle przez Euzebiusza, czy „z przyjemnością przyjmowali [prawdę]”. Ten ostatni termin jest bardzo flawiuszowy i używany przez niego aż 8 razy w tym samym dziele, w którym znajduje się TF, w rozdziałach 17-19 (ponadto hedonistyczny wydźwięk tych słów raczej wyklucza autorstwo chrześcijańskie). Olson asekurowuje się jednak od razu, że Flawiusz używał słów „najznakomitsi mężowie” w innym znaczeniu. Ale to właśnie nie ma znaczenia, skoro już o znaczeniach mówimy, ponieważ jeden autor mógł używać słów w dowolnych znaczeniach, w tym tylko raz w jednym znaczeniu. Jest to jak najbardziej dopuszczalne, w literaturze antycznej istnieje całe mnóstwo tak zwanych *hapax legomenon*, czyli słów, których dany autor użył tylko raz w całym swoim piśmiennictwie. To samo można odnieść przez analogię do znaczeń. W starożytności było czymś normalnym, że dany autor używał określonych słów w bardzo osobliwym znaczeniu (patrz choćby osobliwa Greka *koine* w Listach Pawłowych). Olson próbuje więc wzmacniać swoją argumentację w tym miejscu i twierdzi, że Flawiusz nie mógłby napisać „najznakomitsi mężowie” w kontekście skazania Jezusa na śmierć, gdyż w ten sposób obciążyłby starszyznę żydowską winą za tę śmierć. Ten ostatni pogląd był raczej bardziej typowy dla pisarzy chrześcijańskich niż dla takiego pisarza żydowskiego jak Flawiusz. Ale Olson nie zauważa, że sam podcina tu gałąź na której siedzi gdyż chwilę później omawia *Credo nicejskie*, którego autorstwo również przypisuje Euzebiuszowi, jednak w tekście tego dokumentu nie znajdujemy nic na temat winy Żydów za śmierć Jezusa, choć ten sam dokument wspomina o Piłacie i ukrzyżowaniu.

Jak widzimy, Olson przyjmuje pozornie oczywiste założenie, że obecność jakiegoś słownictwa świadczy za danym autorem, natomiast nieobecność określonego słownictwa świadczy przeciw danemu autorstwu. Założenie to może wydać się słuszne, zwłaszcza laikowi, czasami założenie to się wręcz sprawdza, jednak rzecz w tym, że to założenie *nie musi* się sprawdzać. Dany autor może niekiedy w ogóle nie używać typowego dla siebie słownictwa, jak i na odwrót, dokument pisany może zawierać słownictwo charakterystyczne dla danego autora a mimo to nie być wcale jego autorstwa. Oznacza to, że zarówno Flawiusz mógł użyć w TF nietypowego dla siebie słownictwa, jak i sam Euzebiusz mógł używać słownictwa typowego dla TF, a mimo to nie być autorem TF. Przykładów opisanej przed chwilą sytuacji nie trzeba szukać daleko i wystarczy wziąć choćby listy św. Pawła. Są pisma uznawane powszechnie za pawłowe, w których nie spotykamy słownictwa typowego dla św. Pawła, jak i odwrotnie, są pisma uznawane powszechnie za nie-pawłowe, które są wręcz nasączone po brzegi słownictwem typowym dla tego Apostoła. Przyjrzyjmy się najpierw pierwszej sytuacji. Na przykład List do Galacjan ma 31 *hapax legomenon*, czyli słów, których dany autor użył tylko raz w całym swoim piśmiennictwie. W Liście do Kolosan nie spotykamy wielu popularnych przymków, spójników czy partykuł, które znajdują

się w innych listach św. Pawła uznawanych za autentyczne. Należą do nich *ara, alla kai, dio, dioti, ei kai, ei me, eipos, eiper, eti, meketi, ouketi, mallon, monon, ou monon, de, te*. W zasadzie każdy z listów św. Pawła nie zawiera przynajmniej jednego z tych charakterystycznych dla niego słów. Apostoł lubił na przykład używać takich słów jak *an, anti* czy *emprosthén*, niemniej jednak nie we wszystkich jego listach znajdujemy te słowa. Słowo *an* nie znajduje się w 1-2 Tes, Kol i Flm, słowo *anti* nie występuje w 2 Kor, Ga, Kol i Flm, zaś termin *emprosthén* nie pojawia się w Rz, 1 Kor, 2 Tes, Kol, Flm i tak dalej. Nikt jednak nie neguje pawłowego autorstwa tych listów z powodu nieobecności tych słów. Z kolei na przykład czasownik *dikaioo*, pojawiający się bardzo często w Ga i Rz, znajdujemy jeszcze tylko dwa razy w 1 Kor i po razie w 1 Tm i Tt. Czy oznacza to, że 1-2 Tes, 2 Kor, Flp i tak dalej nie są pawłowego autorstwa? Nie. W Liście do Rzymian św. Paweł używa osiem razy terminu „Boża sprawiedliwość” (*dikaíosyne tou theou*), który to termin poza tym listem pojawia się tylko jeszcze jeden raz w 2 Kor. Czy to oznacza, że pozostałe listy św. Pawła nie są już autentyczne, skoro nie zawierają tego terminu? Nie. Spośród 306 słów, których nie spotykamy w pozostałych listach św. Pawła, 127 znajduje się tylko w 1 Tm, 81 tylko w 2 Tm, a 45 tylko w Tt (por. Waldemar Rakocy, *Paweł Apostoł, Chronologia życia i pism*, Częstochowa 2003, s. 307-308, 311, 347-348, 350, 357, skąd zaczerpnąłem powyższe analizy leksykalne pism św. Pawła).

Jak wyżej wspomniałem, nie tylko nieobecność jakiegoś słownictwa nie musi świadczyć przeciw danemu autorstwu, jak zakłada Olson w przypadku Flawiusza, ale też i obecność określonego słownictwa wcale nie musi świadczyć za danym autorstwem, jak Olson zakłada w przypadku Euzebiusza. Olson uważa, że większe zagęszczenie terminów euzebiuszowych w TF niż flawiuszowych świadczy o euzebiuszowym a nie flawiuszowym autorstwie TF. Przekonanie to może być słuszne, ale *nie musi*. Dla przykładu ponownie odwołam się do zagadnienia autorstwa listów św. Pawła. Weźmy choćby List do Hebrajczyków. Aktualnie cała krytyka jest właściwie zgodna, że listu tego nie napisał św. Paweł. Niemniej jednak pozostaje faktem, że list ten posiada momentami więcej typowo pawłowego słownictwa niż inne jego listy oraz pisma Nowego Testamentu. 65 terminów nowotestamentalnych pojawia się tylko w Liście do Hebrajczyków i u św. Pawła, na przykład *kauchema* (1 Kor 9,15; Hbr 3,6) czy *homologia* (2 Kor 9,13; 1 Tm 6,12; Hbr 3,1; 4,14; 10,23). List do Hebrajczyków zawiera też wiele innych charakterystycznych wyrażen znanych z listów św. Pawła, na przykład *hagiasmos* (Hbr 12,14 i 8 razy u św. Pawła), *klesis* (Hbr 3,1 i znowu 8 razy u św. Pawła), *apolytrosis* (Hbr 9,15; 11,35 i 7 razy u św. Pawła, por. S. Łach, *List do Hebrajczyków*, [PSNT, 12], Poznań 1959, s. 31).

Jak widać nagie statystyki leksykalne Olsona, zastosowane do Flawiusza, nie rozstrzygają problemu i w zasadzie nie dowodzą niczego. Zakładają one sztywną konsekwencję w stosowaniu słownictwa przez Flawiusza, co nie ma miejsca nie tylko w jego przypadku, ale nigdy w żadnym wypadku. Duże zróżnicowanie w języku jest czymś oczywistym i występuje nawet u innych klasyków literatury, na przykład w *Boskiej Komедии* Dantego i w dziełach Szekspira. Kompletnie druzgocące dla analiz leksykalnych Olsona są wnioski do jakich doszedł angielski statystyk G.D. Yule, który wyliczył, że minimalna liczba słów konieczna do poważnej analizy statystycznej to 10 tysięcy słów. Tymczasem TF zawiera zaledwie 89 słów. Dalszy komentarz jest tu zbyteczny.

Zatem nie tylko istnieje słownictwo typowo euzebiuszowe w TF, nieobecne u Flawiusza, ale jest też i na odwrót i istnieje typowe dla Flawiusza słownictwo w TF, nie występujące u Euzebiusza. Nawet gdy czytamy w TF słowo „Jezus” to nie występuje ono w sposób typowy dla Euzebiusza. W I rozdziale swej książki *Demonstratio Evangelica* Euzebiusz używa siedem razy określeń „Jezus Chrystus”, „Zbawiciel Jezus”, „Jezus Syn Boży”, nigdzie jednak nie pisze po prostu „Jezus”, jak to znajdujemy w TF. Podobnie w swej *Preparatio Evangelica* Euzebiusz używa w I rozdziale trzy razy określenia „Jezus Chrystus”, ale nigdy nie pisze po prostu „Jezus”. Z kolei w II rozdziale swej *Historii Kościoła* Euzebiusz aż ponad dziesięć razy używa określenia „Chrystus”, nigdy jednak nie pisze „Jezus” (wyłączając źródła cytowane).

Olson dokonuje też pewnych manipulacji. Píše na przykład, że Euzebiusz mógł wprowadzić do TF wzmiankę o tym, że Jezus zdobył swą nauką zarówno Żydów jak i pogan, gdyż sam Euzebiusz wyrażał rzekomo takie przekonanie w innych miejscach. Nie jest to jednak prawdą, Euzebiusz nigdy nie nauczał, że Jezus pociągnął za sobą taką samą ilość pogan jak Żydów, skoro nie miało to po prostu miejsca za życia Jezusa i Euzebiusz o tym wiedział.

Olson zwraca też uwagę na to, że w TF pada sformułowanie „nazwani po nim” (chrześcijanami), co również występuje często u Euzebiusza. Problem jednak w tym, że nie jest to sformułowanie autorstwa Euzebiusza i informację o genezie chrześcijaństwa znajdujemy u chyba wszystkich autorów chrześcijańskich starożytności, od Dziejów Apostolskich zaczawszy.

Kolejną kwestią jest samo zagadnienie korelacji. Olson wskazuje, że istnieje korelacja pomiędzy pismami Euzebiusza i TF ale rozpatruje już tę korelację bardzo wybiórczo i jednostronnie. Zupełnie nie bierze tymczasem równie możliwej innej korelacji, korelacji

odwrotnej, przebiegającej na linii Flawiusz Euzebiusz. Euzebiusz bardzo szeroko wykorzystuje pisma Flawiusza (patrz zwłaszcza Euzebiusz, *Historia Kościelna* II i III rozdział) i mogło przecież być tak, że to TF wpłynęło na słownictwo Euzebiusza i dlatego terminy te są spotykane w jego pismach. Tymczasem Euzebiusz nie miał już okazji wpłynąć na słownictwo Flawiusza, czego Olson kompletnie nie bierze pod uwagę, tak samo jak nie bierze pod uwagę kolejnej opcji, że zbieżność jest dziełem jedynie przypadku, nie tak nieprawdopodobnego zresztą gdy weźmiemy pod uwagę stosowanie przez obu autorów tego samego języka greckiego i pisanie o podobnych zagadnieniach. Gdy więc w TF odnajdujemy słownictwo typowe zarówno dla Flawiusza jak i Euzebiusza, to szala powinna się w takich momentach przechylać na korzyść flawiuszowego autorstwa tego fragmentu.

Świadection statystyczne wyłuskane przez Olsona jest słabe i wcale nie wskazuje jednoznacznie na euzebiuszowe autorstwo TF. W trzech przypadkach w TF użyto słownictwa typowego dla Euzebiusza, nieobecnego jednak u Flawiusza, choć zarazem w jednym z tych trzech przypadków użyty termin posiada koloryt charakterystyczny dla Flawiusza. W dwóch przypadkach w TF użyto słownictwa typowo flawiuszowego, nieobecnego jednak u Euzebiusza. Jeśli policzyć sytuację, w której użycie słowa „Jezus” w TF bardziej pasuje do Flawiusza niż Euzebiusza, to mamy tu 3 przypadki kontra 3 przypadki. W pozostałych przykładach słownictwo użyte w TF jest charakterystyczne dla obu tych pisarzy. Jak widać, analiza statystyczna rozkłada tu głosy mniej więcej po połowie w stronę obu autorów, nie jest więc rozstrzygająca na korzyść euzebiuszowego autorstwa TF, a wzięwszy pod uwagę wpływ piśmiennictwa Flawiusza na Euzebiusza, analiza ta przechyla wręcz szalę na korzyść flawiuszowego autorstwa TF.

Innym argumentem przemawiającym na niekorzyść tezy Olsona, że Euzebiusz spreparował TF, są greckie manuskrypty zawierające TF, które są niezależne od Euzebiusza. Takim świadectwem jest choćby TF zawarte w dziele *De Excidio Hierosolymitano*, zwanym też „Pseudo-Hegezypem”. Świadection to jest niewątpliwie niezależne od Euzebiusza ponieważ autor tego pisma, cytując TF, omija zbitkę „On był Chrystusem”, która jest obecna w euzebiuszowym TF. To ominięcie jest o tyle znamienne, że Pseudo-Hegezyp broni w swym piśmie boskości Chrystusa i taki fragment bardzo by mu się przydał. Pseudo-Hegezyp cytuje TF zaledwie 30 lat po Euzebiuszu, co jest o tyle ciekawe, że Olson twierdzi, iż przez 100 lat po Euzebiuszu nikt TF nie cytował. Hieronim również cytuje TF bez zdania „On był Chrystusem”, będąc w ten sposób kolejnym niezależnym od Euzebiusza potwierdzeniem istnienia TF w starożytności. Jeszcze ciekawszym przypadkiem takiej niezależności jest świadection Izydora z V wieku n.e. Świadection to jest ciekawe z kilku powodów, po pierwsze Izydor nigdy nie powołuje się na Euzebiusza i wygląda wręcz na to, że nie zna dorobku tego pisarza, zna za to bardzo dobrze dorobek piśmienniczy Flawiusza. Po drugie, również Izydor nie zna zbitki „On był Chrystusem”, co ponownie wskazuje, że miał do czynienia z wersją TF niezależną od Euzebiusza.

Olson twierdzi również, że głównym motywem dla którego Euzebiusz miałby sfabrykować TF była chęć podjęcia polemiki z tymi, którzy oskarżali Jezusa o bycie czarownikiem, kimś w rodzaju kuglarza. Ten argument Olsona nie wytrzymuje jednak krytyki. Euzebiusz nigdy nie używa TF przeciw zarzutom tego rodzaju, wykorzystuje on natomiast TF w celu wykazania, że nauka Jezusa przekonała wielu. Euzebiusz czyni to na tyle nieporadnie, że mało rozsądne jest twierdzenie posądzające go o sfabrykowanie TF. Mógł to przecież zrobić dużo lepiej, zamiast tego bazuje on na wzmiankach, które wręcz na siłę próbuje wpasować w swój tok argumentowania. Pokazuje to, że wykorzystywał raczej jedynie materiał, który zastał, niż coś, co sam wpierw wytworzył. Euzebiusz chyba nawet sam zdawał sobie sprawę z nieporadności swej argumentacji w tym miejscu gdyż w pewnym momencie porzuca argumentowanie na podstawie TF i wspiera się Dziejami Apostolskimi oraz tym co było wiadomo ogólnie o chrześcijaństwie przed wybuchem powstania Bar Kochby. Euzebiusz odpiiera zarzuty o czarownictwo Jezusa w swej polemice z Hieroklesem, o czym Olson wspomina, jednak w swej polemice z Hieroklesem Euzebiusz nigdy nie używa TF. W swej pracy *Demonstratio Evangelica* Euzebiusz odpiiera oskarżenia Jezusa o czarownictwo ale po tym jak już skończył omawiać TF. Euzebiusz nigdy nie wykorzystuje TF w taki sposób jak imputuje mu to Olson, co jest równoznaczne z tym, że Olson nie znalazł tak naprawdę powodu dla którego Euzebiusz miałby wytworzyć TF. Warto tu dodać, że najlepsze argumenty jakie Euzebiusz wykorzystuje w swej walce przeciw oskarżeniom Jezusa o czarownictwo, są kompletnie nieobecne w TF. Nie ma to żadnego sensu jeśli przyjmiemy, że to właśnie Euzebiusz sfabrykował TF aby bronić Jezusa przed zarzutami o czarownictwo. Euzebiusz argumentuje na przykład, podobnie jak Ewangelie, że Jezus i Jego uczniowie byli egzorcystami wypędzającymi demony, co przecież nie miałoby sensu gdyby byli czarnoksiężnikami, którzy potrzebują konszachców z demonami (Euzebiusz, *Przeciw Hieroklesowi*, IV; *Demonstratio Evangelica*, III; *Historia Kościoła*, 132-33). Pomińnięcie takich argumentów w TF nie miałoby najmniejszego sensu jeśli przyjąć, że to właśnie Euzebiusz sfabrykował TF w celu wykazania, że Jezus nie był czarownikiem, jak próbuje argumentować Olson. Argumentując przeciw czarownictwu Euzebiusz podkreśla też jak ważne dla uczniów Jezusa było unikanie seksualnej

rozwiązłości, coś czego śladu także nie znajdziemy w TF. Tak samo nie znajdujemy w TF ani słowa o tym, że Jezus nigdy nie używał zaklęć i kadzideł, jak inni czarownicy, jak też nie znajdujemy ani słowa o tym, że Jego uczniowie nakazywali spalić książki dotyczące magii, o czym rozpisuje się właśnie Euzebiusz.

Olson twierdzi również, że Euzebiusz wymyślił TF po to aby wykazać, że uczniowie Jezusa nie byli oszustami. Jest to kolejny wymysł Olsona nie mający pokrycia w żadnym piśmie Euzebiusza. Nic dziwnego, że Olson nie przytacza żadnego odnośnika na potwierdzenie swych słów w tej kwestii. Euzebiusz wykorzystuje TF tylko w tym celu aby wykazać jak wielu naśladowców zdobył Jezus dla swojej nauki. Olson w końcu przyznaje to, znajduje nawet jeden odnośnik w *Dowodach Ewangelii* Euzebiusza na potwierdzenie tego. Jednak takie właśnie wykorzystanie TF przez Euzebiusza jest najgorszym z możliwych ponieważ w TF znajdujemy zdanie, że Jezus pociągnął za sobą wielu Greków i Żydów w czasie swej ziemskiej misji, co jest jak wiemy nieprawdą i o czym Euzebiusz z pewnością wiedział z lektury Ewangelii. Trudno sobie wyobrazić aby Euzebiusz popełnił taką elementarną wpadkę tworząc TF a następnie wykorzystał jeszcze tę wpadkę na wsparcie swych wywodów. Nie ma to po prostu sensu. Euzebiusz zresztą cytuje Dzieje Apostolskie aby wykazać, że to dopiero uczniowie Jezusa zanieśli ewangelię do pogan. Euzebiusz nie musiał fabrykować TF po to aby wykazać jak wielu zwolenników przyłgnęło do nauki Jezusa, skoro w IV wieku, gdy pisał Euzebiusz, było to widoczne gołym okiem, gdzie się tylko nie spojrzało.

Koncepcja Olsona, że Euzebiusz sfabrykował TF napotyka także na inne trudności. W TF znajdujemy słynne zdanie o Jezusie: „On był Chrystusem”. Jeśli to Euzebiusz wpisał takie zdanie do TF to czemu nigdzie w swych pismach nie wykorzystuje on już takiego dobitnego świadectwa? Dlaczego Euzebiusz nigdzie nie pisze, że taki prominentny Żyd jak Flawiusz nazywa Jezusa „mesjaszem”? Znowu się to kupy nie trzyma. Nie trzyma się to kupy nawet wtedy gdy uznamy, że w pierwotnej wersji TF zdanie to miało inną postać, na przykład taką jaką znajdujemy w niezależnych poświadczeniach TF u innych autorów: „podobno był Chrystusem”. Gdyby to Euzebiusz był fałszerzem TF, to nie wpisywałby tak „osłabionego” świadectwa.

Olson twierdzi też, że Euzebiusz zmyślił TF po to aby pokazać, że nawet według Żydów przyście Jezusa wypełniło starotestamentalne proroctwa. Jednak po raz kolejny taki argument świadczy przeciw rzekomemu sfalszowaniu TF przez Euzebiusza ponieważ ponownie nigdzie nie wykorzystuje on TF w taki sposób. Olson zresztą znowu nie podaje żadnego odnośnika na poparcie tego argumentu. Nic dziwnego, nie istnieje bowiem taki odnośnik. W swych *Dowodach Ewangelii* Euzebiusz omawia kwestię proroctw w zupełnie innej sekcji niż cytuje TF. Tak zwane „argumenty z proroctw” Euzebiusz wykorzystuje w II rozdziale swego wspomnianego dzieła, natomiast TF pojawia się tam dopiero w rozdziale III. W rzeczywistości Euzebiusz w bardzo niewielkim stopniu wykorzystuje TF w swych *Dowodach Ewangelii*, co nie ma żadnego sensu jeśli przyjmujemy, że sfabrykował on TF „w celach apologetycznych”.

Wszystkie powyższe analizy nieuchronnie prowadzą więc do wniosku, że argumenty jakie Ken Olson przedstawia za rzekomo euzebiuszowym autorstwem TF, są pozbawione podstaw.

Jan Lewandowski, marzec 2017

Jan Lewandowski

źródło: <https://www.apologetyka.info/ateizm/czy-euzebiusz-sfabrykowa-testimonium-flavianum-polemika-z-kenem-olsonem,989.htm>